Nr 174 — Kraków, 2 Sierpnia — Środa — Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
[z przesyłką p]ocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . „ 2·50
Od 1go Sierpnia do końca Wrześ. „ 5 —

Kraków 1 sierpnia.

Mówiliśmy wczoraj na tem miejscu o sprzecznościach pomiędzy zamiarami gabinetów i podstawą wyczekującej neutralności, jaka służyła do porozumienia się ich, a koniecznością wypływającą z biegu wypadków. Sprzeczność ta co do stanowiska Austryi objawiła się świeżo w dwóch inspirowanych dziennikach. Artykuł *Fremdenblattu*, dowodzący potrzeby okupacyi Bośni przez Austryę, wywołał interpelacyę w *Pester Lloyd*, biorącym natchnienie z gabinetu hr. Andrassego. Interpretacya nader oględna w formie, nie jest prostem zaprzeczeniem doniosłości uwag *Fremdenblattu*, choć odmawia im charakteru urzędowego. Jakoż wiadomo, że *Fremdenblatt* sięga wyżej po za sfery rządowe i bywa uważanym za odgłos sfer dworskich. Zaprzeczenie przeto *Pester Lloyda* jest tylko stwierdzeniem sprzecznych dążności, które się ważą i krzyżują w obecnej chwili w najwyższych kołach. Znać przeto, że zmiana stanowiska w polityce zagranicznej nie obeszłaby się bez zmiany kierownictwa, a może pociągnąćby musiała za sobą zmianę całego wewnętrznego systematu, który pod tym kierownictwem utrwalił się i utrzymuje. Dla tego mówiliśmy wczoraj, że kwestya wschodnia jest poniekąd kwestyą wewnętrzną dla Austryi, bo od sposobu jej rozwiązania zawisł byt dualizmu. Co więcej, od problematów kwestyi wschodniej zawisł dalszy charakter rzeszy Rakuskiej, czy zostanie on nadal niemiecko-węgierskim, centralistyczno-dualistycznym, czy przeciwnie przeważy idea zbiorowości i żywiołów słowiańskich równouprawnienie.

Lecz na teraz kwestya, jaką *Fremdenblatt* stawia, nie odnosi się do nowych nabytków i zaborów, ale tylko do zajęcia Bośni, lubo przejście od okupacyi do anneksyi bywa łatwem. Nie jest to także jeszcze kwestya wojny; przeciwnie, okupacya austryacka mogłaby być środkiem uśmierzenia powstania w sąsiednich krajach, według *Fremdenblattu*, jedynym sposobem pośrednictwa między Portą a jej lennikami i poddanymi, a zarazem, co najważniejsza, jedyną drogą uchylenia a przynajmniej oddalenia starć europejskich. W tem znaczeniu okupacya austryacka w Bośni byłaby dalszą konsekwencyą polityki hr. Andrassego, który przecież aż do wybuchu wojny serbskiej brał udział, a nawet przewodniczył w dyplomatycznem pośrednictwie mocarstw europejskich. W Reichstadt także przewidywano ewentualność zbiorowej interwencyi, czyli okupacyi za porozumieniem wspólnem. Nie jest przeto niespodzianką, jeśli dziś odzywają się głosy w tym duchu jak artykuł *Fremdenblattu*.

Chociaż przeto ewentualność okupacyi zbiorowej, lub tylko austryackiej, jest naturalnem następstwem polityki trój-cesarskiej, w której hr. Andrassy tak ważną odgrywał rolę, łatwo jednak zrozumieć powody zaniepokojenia *Pester Lloyda*. Chodzi tu bowiem przedewszystkiem o stanowisko węgierskie. Hr. Andrassy natrafiał już na opozycyę u swych rodaków, kiedy brał udział w akcyi dyplomatycznej na rzecz Słowian i pisał pamiętną notę. Zbrojne pośrednictwo mogące stać się pierwszym krokiem do zaborów, byłoby dla tego męża stanu niemożnością ze względu na obawy i antypatye węgierskie do Słowian. Z drugiej zaś strony utrzymanie wyczekującego stanowiska coraz staje się trudniejszem. Z wojny serbsko-tureckiej stanowczych rezultatów spodziewać się rychło niepodobna. Wiadomo, że wojna podjazdowa jedynie może trwać długo w dzisiejszych warunkach strategii. Czekać na rozbudzenie fanatyzmu tureckiego, rzecz niebezpieczna, zwłaszcza wobec nieustającej rewolucyi serajowej w Konstantynopolu. Nacisk opinii publicznej w Rosyi coraz silniejszy, odbija się o Wiedeń, już podobno bez pośrednictwa Berlina.

Okupacya austryacka przewidywana przez *Fremdenblatt*, nie tylko ze względu na interesa węgierskie może być krokiem bardzo ryzykownym. Mimo woli przypominają się dwie analogie, a mianowicie zajęcie Księstw Naddunajskich przez Austryę podczas wojny wschodniej i wspólna interwencya Austryi z Niemcami w Holsztynie i Szleswiku. W pierszym razie Austrya nie osiągnęła bezpośrednich korzyści z wojny, zniewoliła jednak armie skoalizowane do przeniesienia widowni jej do Krymu; drugiej zaś wyprawy wspólnej znane są następstwa. A jednak lada dzień interwencya wspólna, czy okupacya austryacka za porozumieniem się z innemi mocarstwami, może stać się koniecznem, nieuniknionem następstwem polityki trój-cesarskiej, wszystkich poprzednich kroków od noty hr. Andrassego, memoryału berlińskiego, aż do spotkania w Reichstadt. Hr. Andrassy łatwo więc może uledz konsekwencyom polityki trój-cesarskiej, do której utworzenia przeważnie się przyczynił.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Petersburg 22 lipca.

Publiczność nasza nieodznacza się zbytnią ciekawością, przybycie bowiem do Petersburga następcy tronu włoskiego daleko mniéj sprawiło tu hałasu, niźli w Paryżu, przybycie sułtana Zanzibaru. Niemasz tu żadnych zbiorowisk, żadnych krzyków, wszystko pozostaje w cichości i wysocy goście włoscy nie są bynajmniéj niepokojeni przez natarczywą ciekawość publiczną. Może to się im niepodobać zapewne, lecz tak jest.

Mówią zresztą, że ks. Humbert nie lubi wystawnéj parady. Z dworca kolei orszak jego przejeżdżał przez najwspanialsze ulice. Książę ma fizyonomię marsową; w swoim uniformie bersaglierskim wyglądał pięknie i sprawił na widzach dobre wrażenie. Po zwiedzeniu fortecy Pietropawłoskiéj (która zresztą nic dziś niema zajmującego, oprócz starodawnéj architektury i służy tylko za więzienie), wyjechał natychmiast do Peterhofu, gdzie dwór obecnie rezyduje. Mylą się ci, którzy sądzą, że odwiedziny tego księcia mają ważne znaczenie polityczne.

Oczekują tu za kilka dni przybycia do Kronsztadtu dwóch fregat brazylijskich, sam zaś Cesarz Brazylii przybędzie przez Kopenhagę, Stockholm i Helsingfors za dwa tygodnie. I te odwiedziny doniosłości politycznéj niemają, lecz wszyscy interesują się niemi z tego względu, że Cesarz brazylijski, według powszechnego zdania, jest człowiekiem skromnym, uprzejmym, że przyjął bardzo dobrze Rosyan, którzy mu się przedstawiali w Filadelfii i że jakoby jest najgorliwszym przyjacielem Rosyi. Dla czego i za co? O tem się nic niemówi.

Składki pieniężne dla Słowian zaczynają wpływać od ludu. Biskupi Orelski, Kijowski, i inni polecili parochom swych dyecezyj, aby w cerkwiach, za pomocą kazań, ogłaszali ludowi o nieszczęśliwym losie Słowian tureckich i wpływali wszelkiemi sposoby na to, aby lud składał ofiary pieniężne. We wszystkich cerkwiach śpiewają się himny dziękczynne za zwycięstwa Serbów i odbywają się nabożeństwa żałobne za Słowian zabitych w potyczkach z Turkami. Lud chociaż szemrze, daje co może. Między starowiercami jednak zaczyna się objawiać współczucie dla Serbów i minister serbski Protícz zrobi tu jak się zdaje, bardzo dobre interesa. Niepodoba się publiczności tutejszéj, że rodzina cesarska niewyjawia dotąd otwarcie swych sympatyj dla Serbów; rodzina cesarska ma wielkie znaczenie wobec opinii ludu i oświadczenie się jéj jawne za Serbami mogłoby rzeczy popchnąć naprzód bardzo. Niektórzy medycy już wyjechali do Serbii swoim kosztem „dla niesienia pomocy braciom.“ W Moskwie utworzyło się towarzystwo mające na celu usystematyzowanie wyjazdów do Serbii medyków i przyniesienie im pomocy pieniężnéj na podróż.

Inny ruch bardzo znaczący pojawia się między starowiercami: niektórzy z nich, jeszcze za panowania Katarzyny II, emigrowali do Prus i osiedlili się tam w okolicach Malborga. Teraz zaś wszyscy ci roskolnicy chcą powrócić pod rząd rosyjski i zamieszkać po nad Wisłą. Urządziło się więc towarzystwo między najzamożniejszymi starowiercami w Petersburgu i Moskwie, celem kupna ziemi i budowania domów zaopatrzonych we wszystkie potrzeby dla powracających emigrantów. Mówią wiele o tem, jakoby Cesarz podjął w Radzie państwa myśl nadania roskolnikom wszystkich praw cywilnych, a mianowicie udzielenie im pozwolenia budowania kościołów, odprawiania w nich nabożeństw publicznych, zawierania małżeństw cywilnych itd. Nic nadto żądać więcéj nie może sekta bezpopowców, między którymi jest bardzo wiele bogatych i poważnych kupców. Największy przeciwnik takich kardynalnych reform, metropolity kijowski Arseniusz już nie żyje a inni członkowie synodu nie będą stawiać trudności, będąc jak Makaryusz, metropolita litewski przychylnymi reformie, lub jak Izydor metropolita petersburki, pozbawionymi własnéj woli. Skoro bezpopowcom nadane będą prawa powyższe, natychmiast mołokanie (sekta racyonalistyczna, licząca około dwóch milionów prozelitów) podniosą głos i potrafią również uzyskać dla siebie przywileje. Pozostanie więc wówczas po za prawem jedynie tylko sekta skapców (eunuchów) bo już ta sekta nie może nigdy uzyskać protekcyi prawa.

Po zdobyciu przez Rosyą Kokano (prowincyi Tergauskich), Rosya zdobyła sobie nowych nieprzyjaciół w Azyi średniéj. Kirgizi tergańscy nie chcą przyznać nad sobą władzy rosyjskiéj i jenerał-gubernator tamtejszy musi posyłać ciągle oddziały wojsk dla uśmierzenia ruchów buntowniczych, a przed niedawnym czasem odbyła się wielka bitwa na wschodniéj granicy Terganu, w któréj jakoby Kirgizi ponieśli wielką klęskę, a w któréj, ze strony rosyjskiéj, według telegamów urzędowych, poległo tylko trzech ludzi. Oficerowie, uczestniczący w tych bitwach otrzymać mają ordery i medale zasługi. Więc „prace cywilizacyjne na dalekim wschodzie,“ Rosya posuwa naprzód. Kiedyśmy już tak daleko zaszli, niema rady; idźmy daléj. Lecz wojna ta, któréj końca nikt przewidzieć nie może, kosztuje Rosyę drogo a nic jéj nie przynosi, chyba nienawiść ludności azyatyckiéj.

Rzym 24 lipca.

Z dokumentów włoskich, jakie znalazły się w *blue book* lorda Derby przedłożonej w angielskiej Izbie gmin okazuje się, że Włochy prowadziły politykę zagraniczną z dnia na dzień, niewiedząc dobrze, czego chcą i nie opierając się na żadnych stałych zasadach. Uderza to tem więcej, kiedy się porówna deklaracye jenerała Menabrei i rozmowę Melegari z lordem Paget z mową ministra spraw zagranicznych, wypowiedzianą świeżo w senacie.

Wszystko to jest sprzecznością od początku do końca; pomimo, że urzędowe dzienniki włoskie widzą w tem niezbitą loikę i konsekwencyę oczywistą. Skutkiem wyłącznego daru, któryby Francuzi nazwali *grâce d'etat* widzą to, czego dojrzeć nie mogą, gdyż mimo najlepszej woli jest niepodobnem dojrzeć, aby sympatye i dążności objawiane przez jen. Menabreę w Londynie były zgodne z oświadczeniami p. Melegari w senacie. Trudno czynić zarzut rządowi włoskiemu za jego chwiejność i chodzenie po omacku, podobnie bowiem dzieje się i z polityką innych państw europejskich, które nie mają roli przeważającej w tej długiej, zbyt długiej komedyi, którąby tylko była śmieszną, gdyby główni aktorzy nie mieli w końcu potoczyć się w strumień krwi. Lecz ta chwiejność ministeryum Depretisa świadczy dostatecznie, że ludzie lewicy nie stoją na wysokości położenia i że nie są zgoła przygotowani w kwestyach europejskiej doniosłości, a pierwszym, który to spostrzegł, jest Wiktor Emanuel, to też objął on sam ster spraw zagranicznych. Jest rzeczą pewną, że w obecnej chwili polityka zagraniczna Włoch wychodzi nie z Rzymu, ale z Turynu i Valsavarancha.

Podróż, a raczej powrót spieszny jenerała Cialdiniego wzbudza ciekawość wszystkich kół politycznych. Wszyscy są pewni, że jest on posłańcem ważnych wiadomości.

Mowa nowego ambasadora pojawiła się tutaj w dniu jego przyjęcia w pałacu placu elizejskiego, uważają ją za bardzo zręczną i polityczną, ale zastanawia to, że dzienniki są bardzo skąpe w jej ocenieniu; ani jednego słowa, ani jednego komentarza, czyliż obawianoby się, aby nie zrobić przykrości Prusom?

Nadszedł ów 24 lipca, do którego odroczoną była ustawa miast portowych. Senat będzie jeszcze zajmował sobą przez kilka dni; wznowią się niewątpliwie jeszcze skandale, ale bardzo biegły i dobrze poinformowany polityczny człowiek zaręczał mnie, że ustawa będzie dziś wieczór przyjętą.

Stronnictwo umiarkowane źle wybrało pole, na którem chce zadać szach gabinetowi, i jest rzeczą możliwą, że kilku członków opozycyi spostrzegłszy błąd, postanowi głosować na korzyść rządu.

Dzienniki demokratyczne rozgłosiły, jakoby książę Humbert w przejeździe przez Trentino przyjął adres tamtejszej ludności włoskiej. Trudno przypuścić, aby książę obcego dworu wystawiał się na coś podobnego, jak przyjmowanie adresów podobnych w państwie sąsiedniem, będącem w przyjaznych stosunkach. Wszystko jednak być może, bo znane są ambitne widoki Włoch do Trentino.

Bruksella 25 lipca.

Na wystawie narzędzi do ratowania tonących bywali tu i panujący i książęta dworów zagranicznych. Ale przedewszystkiem zwrócono uwagę na królewicza Pruskiego, którego lubo król powitał według wszelkiego ceremoniału dworskiego, nie pokazał mu ani jednego żołnierza, ani też nie przedstawiali się księciu ministrowie obecnie urzędujący. Król oprowadzał osobiście księcia po wystawie, i właśnie znalazł się tam jakby przypadkiem dawniejszy minister Frére-Orban, którego król przedstawił księciu. Spotkanie to nabiera pewnego znaczenia, dla tego, że p. Frére jest obwiniany słusznie czy nie o sympatye niemieckie a raczej o niechęć ku Francyi, może z powodu swych antikatolickich przekonań i z powodu swego udziału w dzienniku *L'Echo du parlement*, którego jest głównym akcyonaryuszem. Dziennik ten zaś podczas wojny francusko niemieckiej był jakby urzędowym organem armii pruskiej i przezeń wylewały się na Europę sympatye niby belgijskie dla Niemiec. Polemika między *L'Echo* a organem republikańskim *Le Peuple belge* przybrała takie rozmiary, że ten ostatni rzucił pierwszemu w twarz nazwę „szpieg pruski,“ a dotychczas ta nazwa nie została odwołaną i nie przyszło ani do procesu między obu przeciwnikami, ani do innego zajścia. Dotąd *Echo* otrzymuje wiadomości niemieckie z pierwszej ręki i podaje je z pewnym wyborem usprawiedliwiającym jego dla Prus życzliwość. Z tego wynika, że spotkanie się ministra i wydawcy dziennika pruskofilskiego p. Frére-Orban z królewiczem Pruskim obudziło ciekawość. P. Frére jest kandydatem partyi liberalnej, która w ostatnich wyborach usiłowała uzyskać w Izbie większość, ale się jej to niepowiodło, a gabinet jego stałby się dopiero za dwa lata możebnym, gdy przyjdzie odnowić połowę Izby a dopiero za lat cztery prawdopodobnym.

Madryt 29 lipca.

P. Salaverria nalega na to, aby jego dymisya została przyjętą, a p. Canovas zastępuje go nadal, pomimo znacznej liczby kandydatów, ochotnych do objęcia teki po p. Salaverria. Występują tu w pierwszym szeregu pp.: Orovio, margrabia de Brazanallaux, Alonzo Martinez, Giobert itd.; są oni wszyscy przekonani, że znajdą przed sobą wielki deficyt. Rząd nie może się zdecydować na żadnego z nich, i dla tego nie przyjął jeszcze demisyi pana Salaverria; niektórzy politycy twierdzą nawet, że po powrocie swoim z Niemiec, obejmie on ponownie swą tekę i tym sposobem położy koniec zastępczej funkcyi p. Canovas. Tymczasem p. Eldnayen nie przyjął tej teki, pomimo tego, iż p. Canovas był skłonnym oddać mu ją. P. Eldnayen udaje się do Gallicyi, a po swoim powrocie zostanie nadal cywilnym gubernatorem Madrytu. Mniemają także niektórzy, że uda się on za granicę w celu kuracyi lekarskiej, i że nie zatrzyma swego gubernatorskiego urzędu, wyliczają już cały szereg przyszłych jego następców. Ostatecznie wrazie stanowczego usunięcia się p. Eldnayen, rząd widziałby się w kłopocie, kim go zastąpić. Jak można się było tego spodziewać, żywo rozprawiają nad wotum zaufania, które dało rządowi prawo dyktatorskie. W rzeczy samej bardzo on tego potrzebuje w obec ustawicznych knowań i spisków.

Co do systemu, jakiego się rząd w tej sprawie trzyma, wszystkie ministeryalne dzienniki starają się każdy w odrębny sposób go usprawiedliwić, przyczem

---

Część literacko-artystyczna.

ŻEGIESTÓW.

Raczcie w szanownem piśmie waszem poświęcić wierszy kilka benjaminkowi zdrojowisk krajowych. Głucho o nim, chociaż właśnie dla tego, że najmłodszy, głośnoby być powinno a przyszłość jego błogosławiona dla wód zdrowodajnych do pilniejszego zajęcia się nim używa i zachęca.

Niewięcej jak lat 30 temu Żegiestów był sobie zwyczajną wioską ruską drzemiącą spokojnie w głębokim parowie gór należących do pasma Bieszczadu, okrytych bogato krzewiem i drzewami. Gdzie dzisiaj zakład, tam rzadko zapędził się człowiek, chyba uganiając za zwierzyną lub szukając zbłąkanej owcy. Szczęśliwem zrządzeniem bożem stało się, że p. Ignacy Medwecki obywatel m. Muszyny szukając w onej wąwozowej dolinie rudy żelaznej, dostrzegł w przerzynającym ją strumyku bełkotanie wody i ślady osadu rdzawego. W słusznem domniemaniu, że tu musi być źródło wody leczniczej, zakupił ów kawał ziemi od żegestowskich włościan, a odprowadziwszy ów strumień kilka sążni, odkrył obfite źródło wody kwaśnej żelazisto-ziemno-solnej, mocno burzący się, ujął je w drewniany kadłub nazwał zdrojem Anny, pobudował skromne domki i łazienki i tak dał początek żegiestowskiemu zakładowi circa A. D. 1847. Rozwojowi jego stały dwie walne zapory na przeszkodzie: trudność nadzwyczajna komunikacyi i brak zasobów pieniężnych na pokonanie tylu trudności naraz. Dźwigał się więc zwolna, bardzo zwolna ów zakładzik, mimo, że jego właściciel nadludzkie prawie czynił wysilenia, jak np. gdy własnym kosztem wyrznął drogę w skalistym brzegu Popradu od wsi Jędrzejówki, aż do zakładu. Dopiero za opiekuńczem wdaniem się lekarzy Dra Skobla i Dra Dietla koło roku 1866 zakład dźwigać się począł. Stanęło kilka nowych szwajcarskich domków, rozszerzono dawne, porobiono nowe chodniki, uporządkowano po powtórnym chemicznym rozbiorze przez p. Aleksandrowicza dokonanym, źródło Anny — wnet też i zjazd gości stał się liczniejszym i wysyłka wody wzrosła do 40,000 flaszek rocznie. Przed kilku laty posiwiały wiekiem „twórca żegiestowskego“ zakładu zdał jego dalsze koleje synowi swemu p. Karolowi Medweckiemu. *)

Oto w streszczeniu historya żegiestowskiego zdrojowiska. Natura uposażyła je hojniej i różnobarwniej, jak wszystkie inne zakłady Galicyi, jak wiele europejskiej sławy zdrojowisk. Dzikie, ale dziwnie urocze i wspaniałe jest jego otoczenie. Na wysokości 2,000' w dolinie okolonej z trzech stron grzbietem gór 2,500' wysokich i gęsto zarosłych, u których podnóża wężowemi kręgi płyną wody szumiącego Popradu, rozsiadły się poważnie a zgrabnie domy i domeczki. Jesteś w najdzikszem lesistem ustroniu a jednak wśród ludzi, jakby na wili rzymskiej. Dokąd spojrzysz, na prawo i na lewo, ciemno-zielone pasmo gór a po nad niem wspinają się i piętrzą coraz to nowe, wyższe jeszcze piramidy lasów; u stóp twoich wije się kapryśny Poprad, opasał kawał ziemi półelipsą swojej strugi — to Łopata węgierska, najeżona szpilkowem drzewem, wonna różnobarwnem kwieciem łąk, głośna śpiewem pasterzy i gwarem siano-kosu, ulubione rozkoszne miejsce przechadzek kąpielowych gości. Po obojej stronie Popradu bieli się wąska dróżyna, a po nad jego skalistym brzegiem ręka ludzka zawiesiła śmiało a misternie drogę żelazną. Nic cudowniejszego jak wśród tej dziczy gór, lasów i nadpopradowych urwisk, kuta w kamieniu, prosta, wyciągnięta ścieszka dla maszyn parowych, niemy świadek władztwa człowieka danego mu od Boga nad ziemią. Po kolei Semeringu najromantyczniejsza to i najsztuczniejsza ta linia kolei od węgierskiego Orłowa do Nowego Sącza, a główny jej urok i sztuka skupia się u paszczy żegiestowskiego tunelu, w którym, porzuciwszy na chwilę twarde skręty kapryśnej rzeki, niknie, aby na nowo piąć się po nad jej równiejszym już i przyjaźniejszym brzegiem. Dopiero gdy na tę dziką ustroń wschodzące słoneczko „to śliczne oko, dnia oko pięknego“ rzuci garście promieni, to tyle tu uroku, wdzięku i majestatu, że chyba mickiewiczowskie pióro dorówna prawdzie natury. Dodajmy balsamiczną, świeżą w ń prawdziwie górskiego powietrza, dodajmy zdrowodajną, przyjemną do picia wodę zdrojowiska, a przyznać musimy, że wszechmoc Boża dała wszystko co dać mogła, aby Żegestów stał się jednem z pierwszorzędnych zdrojowisk krajowych.

Inna rzecz co do sztuki i ludzkiego przemysłu. Nie myślimy czynić najmniejszego zarzutu zarządowi zakładu; uczynił bezwątpienia, choćby tylko w własnym interesie, to co w trudnych nadzwyczaj warunkach uczynić się dało. Większa część pomieszkań umeblowana bardzo pojedynczo, ale bo meble sprowadzając z Krakowa po 28 złr. jedną furę płacić było trzeba. Monopol traktyerni i sklepu czy bazaru naraża na mnogie przykrości i gości i zarząd, ale znów dwie traktyernie i dwa sklepy przy obecnym składzie rzeczy utrzymać się nie są w stanie. Brakowi odpowiedniego lokalu do zabaw i rozrywki zapobieży wystawić się mający w roku przyszłym dogodny a traktyernia i kręgielnia z gustowną altaną już ukończona.

Te jakiekolwiek niedogodności, które znikną z pewnością, skoro z otwarciem kolei sprowadzenie materyału budowlanego i wszelkiego rodzaju sprzętów i kąpielnego przyboru ułatwionem zostanie, wynagradzają się sowicie oną uroczą ciszą i swobodą, jaką w tem ustroniu każdy dowoli nacieszyć się może. Tu znają się wszyscy, witają i słów kilka wymieniają; spacery z muzyką pod egidą właściciela zakładu i lekarza zdrojowiska p. Tytusa Szczepańskiego, odbywają się wspólnie, a co raz to w nową, co raz to cudniejszą stronę, słowem żyje się tu prawie *en famille*, bez koteryj i koteryjek, które często zatruwają a przynajmniej mącą swobodę kąpielowego życia. Częste odwiedziny gości krynickich urozmaica tę wdzięczną monotonię Żegiestowa. Onegdaj, 25 lipca mieliśmy odczyt znanego na scenie polskiej artysty pana Rychtera. Prelegent obrał sobie za temat, dramat Kalderona spolszczony przez Słowackiego p. t. *Książe niezłomny*. Opowiedziawszy krótko znaczenie i doniosłość talentu Kalderona dla dramaturgii hiszpańskiej, dotknął z lekka historyi dramatu w przedrozbiorowej Polsce, potem przeszedł do właściwego tematu ograniczając się przeważnie na historycznem streszczeniu „Niezłomnego księcia“ i z właściwą talentowi swemu werwą, czuciem i prawdą odczytał dwa wybitniejsze ustępy dramatu. Dochód z odczytu w sumie 93 złr. powiększył zebrane na murowanie kaplicy fundusze, dotąd bowiem zakład poprzestać musi na skromej, drewnianej kapliczce, którą 18 lipca uroczyście poświęcono. Wdzięczni jesteśmy szanownemu prelegentowi i za tę godzinę umysłowej rozrywki i za ofiarność jego *pro bono communi*, bo w zdrojowisku, do którego zjeżdża wielu księży i gości przeważnie katolickiej wiary, porządna, opatrzona we wszystkie kościelne przybory kaplica jest koniecznym warunkiem. Zawiązany w tym celu pod przewodnictwem JX. kanonika Piotrowskiego, proboszcza ze Szebni, komitet kapliczny zajmuje się ulokowaniem zebranego dotąd kapitału (800 złr.) i zbieraniem nowych składek.

Jesteśmy w pełni sezonu — osób kąpiących się 150; cyfra nieco skąpa, bo jeszcze kilka pomieszkań wolnych w Zakładzie, ale obok ustawicznych deszczów i niepogody, która podobno we wszystkich zdrojowiskach liczbę gości znacznie zmniejszyła, niemały zawód sprawiło odłożone na 18go sierpnia, a kto wie czy nie na maj roku przyszłego otwarcie kolei. Trudno bowiem wyobrazić sobie, z jakiemi niedogodnościami połączoną jest kołowa jazda po stromej kamienistej, kilkunastomilowej drodze, zwłaszcza przy znanych kłopotach dostania się na wóz pocztowy. Po czterodniowej słocie, cieszymy się stałą pogodą, kąpiele popradowe, dorównywające zdaniem Dra Lutostańskiego kąpielom morskim, są z bardzo pomyślnym skutkiem nader pilnie uczęszczane. Na rok przyszły zarząd kąpielny zamierza uczynić następujące ulepszenia: 1) ocembrować na nowo i ozdobić źródło Anny; 2) wystawić na miejscu, gdzie stoi dzisiaj krzyż, dogodny dom dla traktyerni, kuchni i lokalu publicznej zabawy; 3) budynek służący za wozownie zrzucić i plac ten zamienić w ogród kwiatowy z fontaną; 4) hotel piętrowy, który już jest na ukończeniu, urządzić z wszelką wygodą i komfortem; 5) korzystając z łatwości komunikacyi umeblować porządniej dawniejsze mieszkania i tymczasową kaplicę przybrać ozdobniej.

Gdyby mnie kto spytał o przyszłość Zakładu, powiem bez ogródki to, co jest mojem szczerem przekonaniem. Po otwarciu kolei, które w każdym razie przed przyszłoroczną porą kąpielową nastąpi, przy równem jak dotąd wysileniu zarządu a nieco może staranniejszej opiece dla gości, zdrojowisko żegestowskie stanie się głównem leczniczem miejscem dla wszystkich — a tych liczba dzisiaj tak bezmierna — cierpiących na wszelakiego rodzaju anemie i sił wycieńczenie oraz na choroby piersiowe, zwłaszcza gdy są jeszcze w zawiązku — dla ludzi książki i biura, potrzebujących jedynie wypoczynku i spokoju, jest nader wdzięczną, miłą i swobodną wśród tej puszczy lesistej oazą. Położenie zakładu i krajowe stosunki nie pozwolą, aby Żegestow dorównał Karlsbadowi, który także w kotlinie leży, ale stanąć może śmiało obok starszych siostrzyc swoich Krynicy i Szczawnicy. Życzyć tylko wypada, aby znakomici lekarze krajowi, których imie i sława ustalona, zwłaszcza profesorowie kliniki krakowskiej, łaskawe względy na dźwigający się Zakład mieć raczyli, a szanowny właściciel Zakładu nie zrażał się trudnościami, których jeszcze mnogo pokonać mu wypadnie, ani zniechęcał przykrościami, które z charakterem gospodarza koniecznie są połączone, owszem ufny w świetną przyszłość Zakładu i pomoc Bożą, z nową energią i z spotęgowanym hartem umysłu jął się dalej poczciwego dzieła, *quod faxit Deus.*

S. Z.

---

*) Obacz broszurę: *Żegiestów* przez Dra Lutostańskiego, gdzie dokładny opis zbawczej skuteczności żegiestowskiego zdroju.

dają spostrzedz różnicę i brak łączności, jaki w nich i między nimi panuje.

Obiega pogłoska nie wszędzie dobrze przyjmowana, że marszałek Martinez Campos przybędzie do Madrytu i uda się w kierunku do Santander, w celu przyjęcia w porcie królowej Izabelli. Półurzędowi twierdzą, że przeciwnie uda się wprost do Santander, dla złożenia swego uszanowania królowej matce. Wszystko to może być bliżej lub dalej związanem z przesileniem ministeryalnem. Inne obiegające pogłoski odnoszą się do tej sprawy. Utrzymują, że król życzyłby sobie utworzyć ministeryum, złożone z „umiarkowanych historycznych“, ale obawia się to teraz uczynić, gdyż jest niedoświadczonym i ulega wpływom swej siostry, księżny Asturyi, chcącej zachować p. Canovas na jego posadzie, a królowa Krystyna nie pozyskała jeszcze swej wnuczki, dla projektowanego ministeryum.

Wiedeń 31go lipca. W sprawie politycznego sporu między Czechami i Morawianami prażski *Czech* donosi, że w tych dniach została zawarta ugoda między obu stronami. Rokowania odbyły się na pograniczu Morawy i Czech w zamku Hradek. Ze strony Czechów obecnymi byli Dr Rieger i hr. Jan Harrach, ze strony Morawian Dr Prażak i hr. Egbert Belcredi. Pierwszy krok do tych pojednawczych rokowań wyszedł ze strony klubu staroczeskiego i Dra Riegera.

— W celu przeprowadzenia § 26 ustawy wojskowej, według którego w razie mobilizacyi wojska urzędnicy państwowi do wojska należący, jeżeli są koniecznie potrzebni w urzędzie, pozostać mają w urzędowaniu, wydał minister sprawiedliwości okólnik pod d. 12 b. m. do prezesów sądów, aby swym podwładnym organom polecili, iżby najdalej po d 7 sierpnia r. b. sporządziły wykazy wszystkich w ich okręgu służących urzędników sądowych, którzy należą albo do linii, albo do obrony krajowej. Wykazy takie sporządzane być mają na przyszłość nie tylko w razie zarządzonej już mobilizacyi, lecz według nowego porozumienia się ministra sprawiedliwości z ministrem wojny corocznie w lutym przez sądy pierwszej instancyi co do ich okręgów.

— W skutek postanowienia cesarskiego rozpoczęło się przeprowadzenie reformy spraw budownictwa wojskowego. Korpus oficerów administracyi budownictwa wojskowego został rozwiązany, administracyę zaś przedmiotów budowlanych oddano władzom wojskowym, podczas gdy służbę budowniczą pełnić będzie sztab inżynieryi. Ten składać się będzie z 6 jenerałów, 19 pułkowników, 19 podpułkowników, 19 majorów, 99 kapitanów i 25 przydzielonych poruczników. Sztab inżynieryi ma najdokładniejsze zebrać wiadomości o wszystkiem, co się odnosi do obrony państwa; sztab inżynieryi ma wygotować projekt przeprowadzenia i utrzymywania budowli wojskowych i twierdz.

— Koncesya z d. 30 maja 1876 r. dana na drogę żelazną z Bielska do Żywca, ogłoszona w 88 numerze Dziennika ustaw państwa z d. 29 b. m. zawiera następujące ważniejsze postanowienia: Kolej północna Cesarza Ferdynanda otrzymuje wyłączne prawo budowania drogi żelaznej z stacyi Bielsk, istniejącej już kolei żelaznej Dziedzice-Bielsk, do Żywca. Nowa ta linia ma być w Żywcu tak zakończoną, ażeby kiedyś mogła być łatwo połączoną z projektowaną koleją żelazną z Czaczy do Nowego Sącza. Zarząd państwowy jest upoważniony dozwolić Towarzystwu na założenie drugiej pary szyn naówczas, jeżeli roczny czysty dochód w dwóch po sobie następujących latach wynosić będzie więcej niż 21,500 zł. na kilometr. Towarzystwo jest obowiązane na wypadek, gdyby linię kolejową z Czaczy do Nowego Sącza budowało jakie inne przedsiębiorstwo budownicze, odstąpić temu przedsiębiorstwu dworzec kolejowy w Żywcu za zwrotem kosztów budowy. Kolej północna Cesarza Ferdynanda jest obowiązaną najdalej do sześciu miesięcy, licząc od 30 maja 1876, rozpocząć budowę drogi żelaznej z Bielska do Żywca, a najdalej w przeciągu dwóch lat i 6 miesięcy, licząc od d. 30 maja r. b., wykończyć tę budowę. Co do bezpłatnego przewozu urzędników państwowych i sług, przesyłek pocztowych, pospiesznych i frachtów obowiązywać będą na tej drodze żelaznej postanowienia zawarte w koncesyi z d. 6 maja 1867, udzielonej kolei północnej morawsko-szląskiej. Rząd udziela tej nowej drodze żelaznej ze swej strony następujące koncesye: Uwalnia ją od opłaty stemplów i należytości od pierwszej emisyi obligacyj pierwszeństwa, tudzież od należytości przy wykupnie gruntów. Uwalnia ją od opłaty podatku zarobkowego i dochodowego, od zapłaty należytości stemplowej od kuponów na przeciąg 25 lat. Koncesya niniejsza trwać będzie 90 lat, licząc od dnia 6 maja 1876.

— W Budapeszcie odbyła się dnia 27 b. m. rada ministrów, która trwała kilka godzin. Najważniejszym przedmiotem narad była austryacko-węgierska taryfa cłowa.

— Dowódzca milicyi narodowej serbskiej Piotr Jokowicz, który kazał strzelać do parowca austryackiego „Tisza“, jak to w swoim czasie donosiliśmy, pozbawiony został przez serbskie ministerstwo wojny wszelkich stopni wojskowych i otrzymał dymisyę. Odebranie mu oznak i stopni wojskowych nastąpiło wobec wojska.

Rosya.

„Rosya, Anglia i Austrya — oto trzy państwa zainteresowane kwestyą wschodnią bezpośrednio; dla wszystkich innych państw, niewyłączając Prus i Francyi, kwestya ta tyle tylko ma znaczenia, ile rozwiązanie jej wpłynąć może na rozszerzenie terytoryalne lub podniesienie w inny sposób potęgi trzech państw wspomnionych“. Od tych słów *St. Petersburgskija Wiedomosti* z d. 14 (26) lipca rozpoczynają artykuł wstępny, z którego podajemy wydatniejsze miejsca, ponieważ publicysta rosyjski rozwija w nim obszernie swe poglądy „na cele i dążności każdego z wzmiankowanych trzech państw z osobna w stosunku do zbliżającego się rozwiązania spraw wschodnich“.

Zwracając się tedy najpierwej do Austryi, dziennik ten mówi, że ta granicząc z tą częścią Turcyi, która jest obecnie w stanie przedśmiertnego rozkładu a nadto gdy znaczną część ludności państwa austryackiego stanowią plemiona pokrewne z ludem, który rozpoczął wojnę z Turcyą, więc już to samo wystarcza aby rozwiązanie kwestyi wschodniej najmocniej Austryę obchodziło. „Będziemy się zapatrywali na rzecz ze stanowiska rządu austryackiego, usunąwszy na stronę wszelkie względy narodowości — mówi dziennik petersburski — Rozpatrzymy kwestyę z zimną krwią, oczami dyplomatów austryackich. I oto, co zobaczymy: Ludność cesarstwa austryackiego składa się z Niemców, Madiarów, Słowian i Włochów. Niemcy stanowią najszczuplejszy liczebnie, lecz przytem panujący żywioł a główną dążnością dyplomacyi austryackiej wobec wszystkich ruchów narodowych, jest otrzymać przewagę Niemców nad wszystkiemi innemi narodowościami, wchodzącemi do składu tego dziwnego i nienaturalnie zbudowanego cesarstwa. Dalej rozwija dziennik poglądy swe na przeszłość historyczną cesarstwa Habsburgów, ciekawe w swoim rodzaju, bo cechujące rozdrażnienienie namiętne opinii rosyjskiej przeciw Austryi pomimo panującej urzędowej zgody między obu państwami. Lecz poglądy te ominąć musimy, autor bowiem puścił wodze dowcipowi nieszczędząc nawet potwarzy i obelg.

Następnie dziennik petersburski dowodzi, że „znakomita“ niewdzięczność Austryi, okazana Rosyi w czasie kampanii krymskiej, była nietylko naturalnem i nieuniknionem następstwem tradycyjnej polityki austryackiej, lecz koniecznym środkiem obrony własnej, ponieważ Austrya, panując nad kilką milionami Słowian, mających naturalną bo plemienną sympatyę dla Rosyi (?), musi obawiać się wszelkiego ruchu, który sprawy słowiańskie w jakikolwiek sposób dotyka, musi zapobiegać, aby Rosya na ruchu tym nic niezyskała, a niemoże się wspierać z zupełną ufnością na Węgrach, jako na sile przeciwważącej, ponieważ i Węgry marzą o zupełnem oddzieleniu się od Austryi i utworzeniu osobnego, niezawisłego państwa — i marzenia te przy pierwszej zręczności mogą zechcieć przyprowadzić do skutku. „To wszystko mówi — dalej publicysta rosyjski — trzeba mieć na uwadze, chcąc rozpoznać obecne stanowisko Austryi do kwestyi wschodniej. Austrya należy do trójcesarskiego związku, pokąd ten jest na co kolwiek jej potrzebnym, chociażby dla ukrycia prawdziwych jej zamiarów; skoro zaś ta potrzeba minie, Austrya od związku usunie się, rzuci się w objęcia Anglii lub Turcyi i zada nawet — jeśli się znajdzie w możności — najdotkliwszy cios Rosyi. Austrya więc jest sprzymierzeńcem, na którego nic liczyć niemożna, którego owszem strzedz się trzeba, lada dzień bowiem może stanąć w obozie przeciwnym“. Reasumując zaś powyższe dane, gazeta petersburska wnosi, że dla Austryi niema żadnej korzyści, aby Słowianie południowi wybili się z pod panowania Turcyi i stworzyli niezależne państwo, bo taki fakt, podniósłby na duchu podległych jej Słowian wzbudzając w nich nadzieje wyzwolenia się, bo nadto dostałaby ona w nowych słowiańskich państwach sąsiadów silniejszych od Turcyi, co wcale niejest wygodnem — i sąsiadów przychylnych Rosyi, więc podnoszących potęgę tej ostatniej — czego Austrya w żadnym razie życzyć sobie niemoże. „A więc — mówi dziennik petersburski — Austrya niemoże życzyć sobie żadnych zmian na półwyspie Bałkańskim, pomyślnych dla Słowian — i naturalnie starać się będzie, nieoglądając się na żadne związki, czynić wszystko, aby zmianom tym przeszkodzić“. Co do pozycyi Anglii w tejże kwestyi, publicysta rosyjski rozumuje mniej więcej tak: Jeszcze Napoleon I. był tego zdania, że pierwszą podstawą potęgi Anglii jest posiadanie Indyj wschodnich, dla tego też, aby Anglię ugodzić w najsłabsze miejsce, ułożył był projekt pochodu do Indyi przez Egipt (który dla przyczyn ubocznych nieprzyszedł do skutku) i dlatego doradzał nawet Aleksandrowi I. otworzenie lądowej drogi do Indyj. Bo też rzeczywiście Anglia do swych posiadłości Indyjskich największą przywiązuje wagę, obawiając się jak ognia wszystkiego, co może być groźnem dla niej w tym względzie na przyszłość. Więc myśl, że Rosya może posunąć swe granice ku wschodowi zawsze zatrważa Anglię, nie dla tego, aby przypuszczała, że Rosya kiedykolwiek zechce pozbawić ją posiadłości indyjskich, lecz że niechce mieć bliskiego sąsiada z Rosyi, która w każdym razie miałaby za sobą sympatyę 20-milionowej ludności Indyjskiej, niemogącej się dotąd pogodzić z rządami angielskiemi. To jest pierwszy powód, dla którego Anglia wszędzie i zawsze musi być przeciwniczką Rosyi, gdzie tylko przewidzieć może podobieństwo zbliżenia jej do wschodu. Drugą zaś przyczyną niechęci Anglii ku wszelkim zmianom na półwyspie Bałkańskim jest to, że nieżyczy sobie aby Dardanele, będące dziś pod władzą turecką, a więc w ręku Anglii prawie, przeszły kiedykolwiek w ręce Słowian a tem samem pod wpływ Rosyi, jako naturalnej ich opiekunki. Anglia nietylko niesprzeciwiałaby się upadkowi Turcyi w Europie, ale nawet dopomogłaby mu, gdyby miała nadzieję, że uda się jej zagarnąć w swe ręce Konstantynopol i utworzyć zeń Gibraltar nowy; lecz że tej nadziei mieć niemoże, więc wszelkiemi siłami starać się musi bronić swej dotychczasowej przewagi morskiej, która jest zagrożoną bardzo. „Z tego się okazuje, że Anglia, na równi z Austryą, ma bardzo ważne powody do podtrzymywania *status quo* w Turcyi i sprzeciwiania się *per fas et nefas* wyzwoleniu Słowian z pod władzy tureckiej“.

Nareszcie publicysta petersburski stawia w końcu pytanie: „Czego życzy sobie Rosya przy ewentualnem rozwiązaniu spraw wschodnich?“ I odpowiada na to pytanie w sposób mniej więcej następny: Opinia Europy głosi o istnieniu testamentu Piotra wielkiego, którym jakoby nakazał on Rosyi obowiązek zawładania w przyszłości półwyspem bałkańskim. „Nietylko niebędziem dowodzić, że takiego testamentu niema, lecz powiemy otwarcie że jest on, chociaż nie pisemny i nie w tej postaci, jak go przedstawiają nasi wrogowie. Testament ten bowiem istnieje poprostu w duchu polityki Piotra W., polityki tak jenialnej i przewidującej, że po upływie lat półtorasta, jest obowiązkiem Rosyi spełniać to co Piotr W. zamyślał. Wskazał on, że dla rozwoju naszego potrzebne jest morze Czarne; mamy już część jego brzegów, mamy możność żeglugi po niem, ale to niedość, bo niemamy jeszcze zeń wyjścia. Oto więc jest zadanie nasze teraźniejsze: zdobyć wyjście z morza Czarnego, zdobyć dla siebie wolne na zawsze przejście przez Dardanele!“.

Następnie — artykuł gazety petersburskiej tłumaczy, że dla powyższego celu niepotrzebnem jest Rosyi bezpośrednie panowanie na półwyspie bałkańskiem, lecz tylko usamowolnienie z pod jarzma tureckiego Słowian i utworzenie z nich państw federacyjnych niepodległych, a związanych z Rosyą węzłami plemiennej sympatyi. „Oto nasz cel jedyny, a tak naturalny, tak jasno zarysowany historyą naszej przeszłości, że okrywać go albo maskować czem innem niezgadzałoby się z naszą godnością nawet“.

Kończy się zaś podniesiony przez nas artykuł ustępem takim: „Ze wszystkiego, cośmy powiedzieli wyżej, okazuje się, że dziś na Bałkanie toczą się dwie wojny: walka orężna między muzułmanami i Słowianami i walka dyplomatyczna między Rosyą z jednej strony a Anglią i Austryą z drugiej. Wszystkie usiłowania nasze powinny być zwrócone na to, aby zachowana była neutralność Europy w czasie teraźniejszej wojny orężnej, a wtenczas w dyplomatycznej wojnie my będziemy zwycięzcami. Siły słowiańskie bowiem, poparte naszą pomocą jedynie moralną, zwyciężą bez wątpienia zgniłe państwo tureckie — a wówczas osławiony testament Piotra W. spełni się dla sam nas przez się, bez przelania jednej nawet kropli krwi z naszej strony!“

Teatr wojny.

O ostatniéj utarczce na polu walki pod Wrbicą, otrzymaliśmy uzupełniającą wiadomość w podanym wczoraj telegramie. Jakkolwiek przypuścić wypada, że Muchtar basza pobity został, mimo to jednak depeszy wspomnianéj wierzyć trzeba tylko częściowo. Z 16 batalionów tureckich jedynie cztery bataliony i to zaledwie, ratować się miały ucieczką. Cóż się więc stało resztą batalionów, skoro w niewolę dostało się tylko 300 nizamów? Jeżeli doniesienie o potyczce pod Wrbicą sprawdziłoby się choćby tylko w przybliżeniu w tym rozmiarze, jak je przyniósł telegram, natenczas już nie przypuszczać, ale twierdzić można, iż los Muchtara baszy i powierzonéj mu pod względem wojskowym prowincyi, Hercegowiny, jest tak jak rozstrzygnięty. Turcy wprawdzie mogą się cofnąć na Mostar i poddać oblężeniu przez Czarnogórców, atoli następstwa moralne tego zwycięztwa czarnogórskiego przedstawiają się o wiele trwalszemi. Wszelka stanowcza klęska, jakąby armia turecka w Bośni i Hercegowinie poniosła, obudzi zapał w powstańcach, pomijając już to, że Porta w tych prowincyach nie ma wiele wojska do stracenia i do uzupełnienia.

Z serbskiego pola walki mało dziś wiadomości, a i te są więcéj podrzędne. Jenerał Alimpicz znajduje się ze swoim sztabem na lewym brzegu Driny i gotuje się znów do napadu. O dywizyi nadtimockiéj znajdujemy w dziennikach doniesienie, że Serbowie oszańcowali się w Bregova i że Turcy gotują się do napadu z Grusowa. Bregova leży na prawym brzegu Timoka, a więc na ziemi tureckiéj; Grusowa o dwie mile ztamtąd w kierunku ku Widdynowi. Kilkakrotne więc poprzednie doniesienia o napadzie i zajęciu Negotyna przez Turków okazują się zmyślonemi.

Ze strony tureckiéj nie ustaje koncentracya wojsk, i przygotowania wojenne odbywają się na coraz większą skalę. Turecki *Ittihad* zapewnia, że wojsko tureckie na granicy serbsko-czarnogórskiéj wynosi około 200,000 ludzi; cała zaś siła turecka w Rumelii około 350,000. Prócz tego rząd organizuje 70 nowych batalionów, które mają wynosić do 60,000 ludzi. W tym celu ściągają ze wszystkich stron zdolnych do służby wojskowéj mężczyzn i w ogóle ochotników, których przyjmują w szeregi redyfów. Posiłki nadeszłe dotychczas z Egiptu wynoszą zdaniem dzienników tureckich 10,000 żołnierza. Naczelnym ich dowódzcą jest jenerał egipski Raszid basza; wojska egipskie koncentrują się w Mitrowicy, dokąd udał się ich wódz naczelny. Emir Meki ma przysłać Turcyi 10,000 jazdy arabskiéj, utworzył się także oddział pod dowództwem amazonki Kara Fatmy. Podobno i Persowie zamieszkali w Stambule zgłaszają się licznie jako ochotnicy, a Muzułmanie indyjscy ofiarowali Turcyi 60,000 ochotnika, lecz Turcya miała nieprzyjąć, gdyż ludzi ma podostatkiem, tylko jéj brakuje pieniędzy; w skutek tego nałożyli muzułmanie w Indyach dobrowolny podatek na rzecz Turcyi.

Zresztą depesz dziś także mało, a te co są odnoszą się do wypadków już znanych; zapisać je jednak musimy dla niektórych szczegółów, jakie zawierają:

Belgrad 30 lipca. Czolak-Antycz oblega Sjenicę i już od trzech dni ją bombarduje. Leszanin postępuje w obsadzaniu tureckich szańców pod Zajczarem.

Dubrownik 30 lipca. Z autentycznych źródeł tureckich z Bileka i Trebini potwierdzają się zupełnie wiadomości o świetnem zwycięstwie Czarnogórców i Hercegowińców pod Wrbicą. Turcy znakomitsi w Trebini przyznają, że rzeczywiście Czarnogórcy zabrali wiele dział i kilka tureckich batalionów w pień wycięli, Selim basza poległ. Prócz tego wielu wyższych oficerów tureckich zostało zabitych. Muchtar basza zbiera resztki swego korpusu w Bilek.

Belgrad 31 lipca. W potyczce pod Wrbicą poległ Selim basza: wzięty do niewoli Osman basza jest Węgrem, nazwiskiem Farkas, *recte* Wolf.

Konstantynopol 29 lipca. Z powodu, że ochotnicy widdyńscy sprzedawali serbskie dzieci na niewolników, wielki wezyr rozkazał, by na przyszłość podobne wypadki śmiercią karane były.

Belgrad 30 lipca. Z powodu ważnych spraw ministrowie Risticz i Gonicz odjechali o godz. 1 w nocy niespodziewanie serbskim parowcem „Semendria“ do głównej kwatery.

Ponieważ wojna przenosi się teraz zdaniem strategików do Serbii, umieszczamy przeto za *Gazetą Lwowską* szkic militarny tego kraju, pochodzący z fachowego pióra:

„Głównemi arteryami komunikacyjnemi Serbii są dwa gościńce, ciągnące się równolegle do biegu Morawy i wiodące do Alexinaczu, jeden z Belgradu, drugi z Semendryi, zkąd idzie także główny gościniec na Pozarewacz ku brzegom Dunaju. Oprócz tych głównych arteryj, przecina kraj cała sieć dróg mniejszych, idących zawsze prawie dolinami rzek; sieć ta jednak mianowicie w południowo-zachodniej i południowo-wschodniej części kraju potrzebuje jeszcze uzupełnienia. Naturalnemi i prawie jedynemi drogami dla ofenzywy serbskiej są doliny bułgarskiej Morawy i Ibaru. Dolina Morawy zaraz po przekroczeniu granicy serbskiej dzieli się na dwa ramiona, południowo-wschodnie i południowe, z których pierwsze jest doliną Niszawy. Wzdłuż tej rzeki idzie szosa na Niż i Pirot przez dział wód do Sofii. Niż oddalony jest od granicy serbskiej o 12 kilometrów, odległość Pirota wynosi trzy, Sofii sześć, a Filipopolu dwanaście dni marszu. Z Tatar-Bazardżyku prowadzi kolej do Konstantynopola. Doliną Morawy prowadzi ku południowi szosa do Leskowaczu i Vranji, a z tamtąd do Uskjub (ośm dni marszu od serbskiej granicy). Z Uskjub prowadzi doliną Vardaru kolej do Saloniki. W podobny sposób jak Morawa, rozgałęzia się, ale jeszcze na serbskiem terytoryum dolina Ibaru. Wzdłuż tej rzeki prowadzi ku południowi droga do Mitrowicy, wzdłuż Raszki (dopływu Ibara) na południowy zachód droga do Nowego Bazaru, a potem wzdłuż granicy aż do twierdzy tureckiej Sienicy.

Z innych dróg, które z Serbii prowadzą na południe, ważną jest droga wiodąca z Kniazewaczu do Akpalanki z ominięciem Niżu, dalej drożyna górska wiodąca z Iwanicy na Sienicę do Czarnogóry przez terytoryum tureckie, które w tem miejscu tylko 5 mil ma szerokości.

Na granicy wschodniej ważną jest droga z Zajczaru na Adlie do Widdynia (7 mil), dalej trochę ku południowi droga z Kniazewacza (Gurgusowacza) do Belgradczyku i droga z Negotyna do Widdynia. Timok nie jest trudnym do przebycia, trudniejsze są ciągnące się wzdłuż jego brzegów więcej ku południowi łańcuchy gór nagich i skalistych. Na granicy zachodniej, którą tworzy Dryna, prowadzi do Bośni droga z Leśnicy do Beliny (szosa), dalej ze Zwornika na północny zachód do miasteczka Doboi w dolinie Bosny. Powyżej Zwornika ciągnie się wzdłuż Dryny manowiec na Nową Kassabę do Serajewa, dokąd także drogą z Mokrej Góry (na wschód Wyszehradu) dostać się można. Dryna jest rzeką szeroką, głęboką i spławną aż do Ljubawii.

Z twierdz tureckich, okalających Serbię, najpotężniejsze są Widdyń i Niż; zbliżają się one poniekąd do fortec eurpejskich. Inne twierdze jak Belgradczyk na wschodzie, Nowy Bazar, Sienica na południu, Wyszehrad, Srebrenica i Zwornik na zachodzie mniej są ważne. Niż w ostatnich czasach wzmocniony został zewnętrznemi fortami. Twierdze na południu jak Sienica i Nowy Bazar nie wytrzymałyby silniejszego ognia działowego. Dla ofenzywy zatem przedstawiał front południowy, mianowicie dolina Niszawy największe korzyści. Gościniec sofijski prowadzi w żyźne okolice i wojsko nieprzyjacielskie nagromadzone na granicy, odcina od podstawy operacyjnej. W porównaniu z tą linią operacyjną tracą na ważności nawet drogi wiodące wzdłuż Morawy i Ibaru do Uskjub i Mitrowicy, chociaż opanowanie kolei, z tej ostatniej miejscowości na południe wiodącej, byłoby zadaniem także nie do pogardzenia.

Front wschodni i zachodni mniej nadaje się do akcyi z większemi siłami i nie przedstawia tak ważnych objektów operacyjnych. Jeżeli atakującemu nie chodzi o opanowanie Dunaju, wystarczy mu cernować twierdzę Widdyń, Belgradczyk mniej jest niebezpiecznym. Tu powinno chodzić tylko o zlokalizowanie wojny. Od frontu zachodniego głównym objektem operacyjnym jest Sarajewo w Bośni, do którego opanowania potrzebne jest jednak zdobycie Srebrnicy (na południe Zwornika, nad Dryną) i Wyszehradu. Z Serajewa prowadzą wielkie drogi do Trawnika i Banialuki i do Mostaru, głównego miasta Hercegowiny.

Serbski front południowy przedstawia także dla Turków najkorzystniejszą stronę do ofenzywy. Najważniejszemi dla obrony punktami są Kniazewacz i Zajczar. Kraj górzysty na zachód Morawy mało dróg otwiera atakującemu, a posuwaniu się wązkiemi dolinami Ibaru i serbskiej Morawy mogą z łatwością małe siły przeszkodzić. Jeżeli się atakującemu powiedzie usadowić w dolinie Morawy między Czaczakiem i Kruszewaczem, stać mu będzie otworem cała północno-zachodnia część Serbii.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 sierpnia. W pierwszych dniach września 1877 otwartą zostanie we Lwowie wystawa roln. i przemysłowa krajowa, cztery tygodnie trwająca. Program jej i skład komitetu podamy w piśmie naszem niebawem; dziś zaś już zwracamy na bliskie jej otwarcie uwagę ziemian i przemysłowców naszych. Prezesem komitetu wystawy jest hr. Włodzimierz Dzieduszycki, wiceprezesami ks. Adam Sapieha i poseł Józef Badeni; dyrektorem Bolesław Augustynowicz wiceprezes Tow. gospod., zastępcą jego Ludwik Wierzbicki inspektor kolei Czerniowieckiej, sekretarzem Maks. Bodyński, sekretarz Izby handlowo-przem. we Lwowie.

— Na pomnik ś. p. X. J. Złowodzkiego otrzymaliśmy od A. H. 5 złr., K. Molęckiego 1 złr.

— Syn pewnego obywatela z Płocka Adam M., liczący lat 27, przegrawszy w Wiedniu w karty wszystko co miał, dodał sobie tytuł hrabiowski, jak to często czynią podróżni nasi, radzi, gdy kelnerom płacą za dawanie im tytułu przybranego, i przybywszy do Krakowa, stanął w hotelu Lwowskim na Kleparzu, gdzie zapisał się, jako przybyły ze Lwowa, a nie mając czem płacić, został aresztowany.

— Wczoraj czeladnik szewski Jakób S., liczący lat 36, prowadzący się wzorowo, usiłował odebrać sobie życie w mieszkaniu swem na Grzegórzkach i zadał sobie 13 ran nożykiem szewskim w piersi. Mocno poranionego opatrzył na razie prof. Dr Kozubowski i odesłał do szpitala św. Łazarza. Zdaje się, że powodem zamachu samobójczego była długoletnia choroba piersiowa. Dziś chory ma się lepiej, ale niebezpieczeństwo nie minęło jeszcze.

— Znalazł dziś rano na plantacyach pod Dominikanami strażnik policyjny surdut i kapelusz. Kupiec p. J. Faden z ulicy Grodzkiej L. 64, złożył w policyi pugilaresik oprawny w słoniową kość z pieniędzmi, zostawiony w jego sklepie dziś w południe przez nieznajomą osobę. Tomasz Dam, syn przekupki pod L. 11 na Półwsiu, złożył w policyi kilkanaście reńskich, które znalazł za Wizytkami.

— Wczoraj wieczór, gdy wprawiano szybę w oknie domu pod L. 46 w Rynku, wypadła cała kwatera spruchniała i ugodziła w ramię przechodzącą tamtędy żonę lekarza Dra R., którą skaleczyła.

— Dziś rano umarł nagle w domu pod L. 44 w Rynku służący Franciszek Gołąb. Ciało jego odwieziono do kliniki.

— **Szczawnica** 26 lipca.

D. 23 lipca odbyła się tu zabawa tańcująca na cel dobroczynny, mianowicie w połowie czystego dochodu na szpital w Szczawnicy, a w połowie na bursę biednej uczącej się młodzieży tutejszego powiatu. Gospodyniami były: hr. Ostrowska i hr. Walewska, najwięcej zaś przyczyniły się do dochodu przez sprzedaż biletów i bukietów p. Radziejowska i przez sprzedaż bukietów hr. Stadnicka. Gospodarzami byli: pp. Zabielski, Radziejowski, Stromfeld, Dr Sciborowski i Dr Trembecki. Dochodu było 504 złr. 83 cent., po odtrącenin wydatków zostało czystego 422 złr. 13 cent.

— We Lwowie zgłosił upadłość dom Augusta Schumanna, prowadzący fabrykę machin rolniczych i przemysłowych; oraz zamknięty został w skutek upadłości sklep i kantor kupca hurtownego O. T. Winklera.

— *Dz. Polski* dowiaduje się, że jakaś spółka francuska rozpoczęła rokowania z rządem austryackim o prawo wydobywania nafty we wszystkich dobrach skarbowych w Galicyi, zapewniając rządowi znaczny procent od dochodu ryczałtowego. Spółka ta ma rozpocząć roboty kapitałem 20 milionów franków, a układy jej z rządem są już na ukończeniu.

— Klasztor Franciszkański w Haliczu otrzymał z ministerstwa wyznań i oświaty 200 złr. zapomogi na odnowienie kościoła.

— Jeszcze jedna próba wielkiego dzwonu cesarskiego w Kolonii odlanego z dział francuskich nie powiodła się. Dzwon ten był dwa razy przelewany, bo za pierwszem odlaniem metal zastygł, zanim doszedł do ucha dzwonu; potem na różne sposoby toczono go, a zawsze dawał ton fałszywy. Takaż bieda była również z sercem, a odkąd je zawieszono, bije ono w jedną stronę, a do drugiej nie dochodzi. W tych dniach ponowiono próbę, i mimo, że 30 ludzi użyto do rozkołysania dzwonu, wszelako serce parę razy uderzyło, a potem zataczało się po wewnętrznej ścianie dzwonu. Ton dzwonu także nie zadowolnił.

— Dopiero teraz 27go lipca przyszło do sprzedaży dóbr i domów w Paryżu pozostałych po księciu Morny, których część na licytacyi nabyła rada familijna dla dzieci zmarłego. W ogóle zebrano 4 1/3 milionów franków. Dom na Avenue Gabriel nabyty na rzecz najstarszego syna, wypadł na 1 1/4 mil. frank. Morny w chwili zamachu stanu d. 2 grudnia 1851 r. miał tylko długi. Cesarz Napoleon płacił zaś nieraz długi za niego.

— Przed sąd policyi poprawczej w Paryżu pozwane były d. 28 lipca dzienniki *Les Droits de l'homme*, *Tribune*, *République française*, *Peuple* i *Bien public* przez O. Du Lac jezuitę i pewną liczbę ojców rodzin, gdyż rzeczone dzienniki utrzymywały, iż uczniowie kollegium jezuickiego mieli sobie udzielone skrycie zawczasu zadania, nad któremi wypracowanie powinni byli wygotować przy drzwiach zamkniętych, przyczem dzienniki te nie szczędziły obelg. Śledztwo wykazało, że była to potwarz, albowiem właśnie z kilku innych szkół publicznych otrzymali byli uczniowie wiadomość o zadaniach. Sąd skazał wszystkie te dzienniki po 2000 franków i na ogłoszenie wyroków w 10 dziennikach paryskich i 20 prowincyonalnych.

Teatr letni. We wtorek dnia 1go sierpnia: Trzeci gościnny występ p. Gustawa Fiszera artysty teatru lwowskiego. Komedya w 5 aktach przez Jana Al. hr. Fredrę (syna): *Wielkie Bractwo.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 31go lipca pogoda; termometr od 11·5 doszedł do 29.0 C. Barometr opada; o 6ej rano d. 1go sierpnia stan jego był 748·6 mill., termometru 14.6 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 2 sierpnia: Najśw. Panny Maryi Anielskiej.

Sprawy sądowe.

Sprawa Genendli Koschesowej o oszustwo.

(Dokończenie).

Tak ciągnęła się sprawa przez lat kilka, aż wreszcie dostała się do wiadomości męża wychowanicy p. Hordyńskiej, Władysława Strażyńskiego. Ten wdał się w sprawę za przyzwoleniem p. Hordyńskiej i rozpoczął nawet za pośrednictwem różnych osób rokowania z Genendlą Koschesową i jej mężem, aby w drodze ugody za wynagrodzeniem kilku tysięcy złr. sprawę całą załagodzić. Zgodzono się już nawet na sąd polubowny i ułożono zapis kompromitarski, gdy atoli w końcu rokowania ugodne o wysokość żądanej przez Strażyńskiego sumy wynagrodzenia rozbiły się, doniesiono o całej sprawie w kwietniu 1875 roku Prokuratoryi rządowej. Genendla Koschesowa dowiedziawszy się o tem, zbiegła z Krakowa do Królestwa i mimo rozpisanych za nią listów gończych, wyśledzoną być nie mogła. Dopiero w marcu 1876 roku, a więc blisko w rok później z inicyatywy obrońcy swego Dra Rettingera przybyła Koschesowa do Krakowa i stawiła się sama do Sądu, poczem po bezzwłocznem jej przesłuchaniu przez sędziego śledczego p. Turnaua, areszt śledczy przeciw niej zarządzonym został.

Sposób tłómaczenia się oskarżonej tak w śledztwie jak i podczas rozprawy ostatecznej jest w głównych zarysach następujący: Genendla Koschesowa zaprzecza stanowczo, aby kiedykolwiek wypożyczała od p. Eleonory Hordyńskiej jakiekolwiek efekta, dając jej w zamian zastaw w innych papierach wartościowych, utrzymuje owszem, że jedynie papiery wartościowe od p. Hordyńskiej kupowała, płacąc jej zawsze gotówką lub zostając jej czasami dłużną kilkaset złr.

W szczególności twierdzi Genendla Koschesowa, że z p. Eleonorą Hordyńską w spółce robiła aż do roku 1869 interesa giełdowe w ten sposób, że kupowały akcye pewnego rodzaju i w pewnej ilości, że p. Hordyńska wypłacała całą cenę kupna, a Koschesowa należała do połowy w zysku, gdy się akcye podniosły, lub do połowy w stracie, gdy w kursie spadły; na pokrycie zaś możliwego spadku zakupionych akcyj nie dawała Koschesowa dla braku pieniędzy całej przypadającej na nią połowy pokrycia, lecz tylko pewną kwotę, płacąc od reszty pewien procent pani Hordyńskiej. I tak twierdzi oskarżona, że razu pewnego wezwała ją p. Hordyńska, aby wyszukała jakiegoś bankiera, któryby zrobił z niemi interes znany w języku giełdowym pod nazwą *Kostgeschaeft*, aby zakupił na ich wspólny rachunek sto lombardów, które naówczas przeszło na 280 złr. stały, tudzież sto sztuk akcyj kolei Rudolfa, których kurs wówczas około 170 złr. wynosił, zatem za 28 tysięcy złr. lombardów, a za 17 tysięcy złr. rudolfów czyli razem za 45,000 złr., oświadczając gotowość dania pokrycia na ten interes. Przy tej sposobności miała wyrazić się p. Hordyńska a raczej odczytać jakiś artykuł w dzienniku, przedstwiający, iż kolej południowa ma bardzo długą sieć kolejową z ogromną przyszłością, że akcye tejże kolei muszą się w krótkim czasie podnieść aż do wysokości 400 złr. za sztukę, podobnież i akcye kolei Rudolfa, żeby więc wartało ua efektach tych spekulować. Koschesowa przystała na tę propozycyę i miała p. Hordyńskiej oświadczyć gotowość przystąpienia do tegoż interesu, lecz tylko z pokryciem 1500 złr. i obowiązując się płacić pani Hordyńskiej od reszty przypadającej na nią połowy pokrycia procent 12%. P. Hordyńska przystała na to, i tak stanął układ między obiema, mocą którego p. Hordyńska obowiązała się dać pokrycie w efektach, Koschesowa natomiast gotówką 1500 złr. a nadto opłacać procent 12% od reszty przypadającej na nią poływy pokrycia. Stosownie do tej umowy miała Koschesowa zawrzeć z zamieszkałym tu podówczas spekulantem giełdowym Baruchem R., który podobne interesa na wielkie robił rozmiary, takiż *Kostgeschäft* na sto sztuk lombardów i sto sztuk rudolfów, a to w ten sposób, że na pokrycie straty ze spadku kursu pochodzić mogącej p. Hordyńska dała jej, celem wręczenia takowych owemu bankierowi, akcye kolei Warszawsko-Bydgoskiej i inne papiery wartości 7000 złr., do których Koschesowa gotówką swoje 1500 złr. dołożyła, poczem spekulant ów wystawił jej tak zwane *Ausfolgscheine*, zobowięzując się w takowych za zapłaceniem całej należytości ceny kupna wydać sto lombardów i sto rudolfów tudzież walory na pokrycie dane. W tem nastał krach w połowie 1869 r. a zakupione akcye spadły ogromnie w kursie, tak, że pokrycie dane przez p Hordyńską i Koschesową już nie wystarczało. Baruch R. domagał się ciągle dalszego pokrycia i wtedy to miała p. Hordyńska— niby na dalsze pokrycie, dawać jej rozmaite akcye wartości 300 złr., 500 złr., 600 złr. i gotówką 1200 złr., które owemu spekulantowi za powkitowaniem wręczała, a gdy mimo tego te zakupionych 200 sztuk akcyj ciągle w kursie spadały a Baruch R., który tymczasem do Wiednia się przeniósł, dalszego domagał się pokrycia, którego atoli p. Hordyńska dać już nie chciała, sprzedał Baruch R. te 200 sztuk akcyj przymusowo na giełdzie, w skutek czego pokrycie przez p. Hordyńską w walorach dane przepadło. Oto plan obrony oskarżonej w głównych zarysach.

Postępowanie dowodowe trwało blisko dwa dni. P. Hordyńska, 78 letnia sparaliżowana staruszka, wnoszona w karle na salę rozpraw, odpowiada z nadzwyczajną przytomnością umysłu i daje dowody rzadkiej rzeczywiście w tym wieku świeżości umysłu. Podczas mowy prokuratora słucha z widocznem zadowoleniem jego wywodów, przytakując każdemu słowu, podczas mowy obrońcy pełnej gorzkich dla niej uwag i alluzyj żżyma się uśmiechając się ironicznie do przewodniczącego a na jej twarzy maluje się oburzenie i pogarda.

Podprokurator **Lipka** zebrał w systematycznym wywodzie wypadki postępowania dowodowego i wyczerpnął materyał oskarżenia do najdrobniejszego szczegółu.

Obrońca Dr Józef **Rettinger** starał się w przeszło jednogodzinnym wywodzie wykazać bezzasadność oskarżenia. Przeciwstawiając przedstawieniu stanu rzeczy przez p. Hordyńską tłómaczenie się oskarżonej, starał się wykazać, iż to ostatnie w silniejszym przemawia stopniu do zdrowego rozsądku i że z całego stanu rzeczy okazuje się, że p. Hordyńska w rzeczy samej dała Koschesowej przyzwolenie na grę na giełdzie i że w spółce z nią w spekulacye giełdowe się wdawała. Wstydząc się atoli, że w spółce z żydówką na giełdzie się zgrała, wolała powiedzieć Strażyńskim, przed którymi grosz ukrywała, iż ją żydówka okpiła, a gdy następnie sprawa wytoczoną została na drogę karną, już więcej słowa swego cofnąć nie mogła. Tym sposobem starał się obrońca zachwiać wiarygodność zeznań p. Hordyńskiej a przeciwstawiając im obronę oskarżonej, wykazać, iż ta wyjaśnia cały stan rzeczy i wyjaśnia nie jeden szczegół, który ze stanowiska zeznań p. Hordyńskiej wydaje się niepojętym i dziwnym.

Po dokładnem streszczeniu przebiegu sprawy przez Przewodniczącego p. **Leichamscheidera** udali się Przysięgli na ustęp a po długiej naradzie wróciwszy na salę rozpraw ogłosił zwierzchnik ich p. Ignacy **Żółtowski** werdykt potwierdzający zadane Przysięgłym pytania

Na podstawie tego orzeczenia wydał Trybunał wyrok uznający Genendlę Koschesową winną zbrodni oszustwa na szkodę p. Hordyńskiej i Magdaleny Sucheckiej dokonanej i skazał ją za tę zbrodnię w moc § 203 u. k. na **sześć lat ciężkiego więzienia**, obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu, tudzież na wynagrodzenie poszkodowanym wymienionych zwyż sum.

Przeciw wyrokowi temu zgłosił Dr Rettinger zażalenie nieważności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1go sierpnia.

W ciągu miesiąca sierpnia obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

Chleb pszenny: Walenty **Łysakowski** (ulica Długa — za 1 cent 60 gramów, Stanisław **Bartl** (Mały Rynek) — za 1 cent 56½ gramów a Aleksander **Merkert** (ulica Szczepańska) — za 1 cent 56 gramów.

Chleb żytni: Jan **Biernat** (Mały Rynek) — za 1 cent 70 gramów, Walenty **Łysakowski** — za 1 cent 66 gramów a Aleksander **Merkert** — za 1 cent 65 gramów.

Bułki wiedeńskie: Jan **Biernat** — za 1 cent 40 gramów; Tomasz **Chęciński** (ulica Długa) — za 1 c. 38 zaś Stanisław **Bartl** i A. **Merkert** — za 1 c. 36⅔ gramów.

Bułki zwyczajne: Tom. **Chęciński** — za 1 cent 54 gramów; Al. Merkert — za 1 cent 52½ gramów, zaś Stanisław **Bartl** i Józef **Przybyłowicz** (ulica Żydowska) — za 1 cent 50 gramów.

Chleb prądnicki: światły 1 kilogram 14½ centów, śniady 12½ centów.

Chleb pędzichowski: za 1 kilogram 14 centów.

Obowiązali się dostarczać najdrożej pieczywa:

Chleb pszenny: Mieroszowski (ulica Floryańska, Bartlowa (ulica Szewska,) i Długoszewski (ulica Szewska).

Chleb żytni: Kuśnierski (ul. Sławkowska) i Wójcik (Plac Szczepański).

Bułki wiedeńskie: Długoszewski i Wójcik.

Bułki zwyczajne: Bartlowa, Baruch i Owsiak (ul. Wiślna).

W ciągu miesiąca sierpnia obowiązali się dostarczać najtaniej mięsa.

Mięso wołowe: z części tylnych 1 kilogram 52 centy, z przednich części 48 centów.

Polędwica: 1 kilogram 87½ c.

Cielęcina: z części tylnych 1 kilogram 56 centów, z części przednich 48 centów.

Baranina: z części tylnych 1 kilogram 52 centów, z części przednich 1 kilogram 48 centów.

Wieprzowina ze skórką: za 1 kilogram 68 cent.

Wieprzowina bez skórki: za 1 kilogram 66 cent.

Najdrożej sprzedaje *mięso wołowe* z części tylnych Ignacy Garbusiński pod N. 400 ulica Szpitalna za 1 kilogram 54 centy.

Polędwicę: Jakób Piaskiewicz pod N. 9 w jatkach Poddominikańskich za 1 kilogram po 1 złr.

Wieprzowinę ze skórką: Tomasz Wójcicki pod N. 4 w jatkach Poddominikańskich za 1 kilogram 72 centy.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na **Baranie** i **Kleparzu**
dnia 31 lipca i 1 sierpnia.

Z powodu zbiorów w polach nie było w dniu wczorajszym żadnego dowozu zboża na targi graniczne tak na Baran jako też i na Michałowice.

Sprzyjająca pogoda zbiorów i zewsząd nadchodzące wiadomości o pomyślnym wyniku zbiorów, wpłynęły na spadek cen zboża. Kupujący zaczynają się więcej rezerwować, zakupując jedynie na najgwałtowniejsze potrzeby. — Z początku targu na Kleparzu ruch był więcej ożywiony przez zakupno do Szląska pruskiego i Prus; w końcu ruch osłabł, a ceny uległy spadkowi. Nowa pszenica, żyto, jęczmień i owies były już w targu.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 10·50 złr., czerwoną od 9·75 do 11 75, białą od 10·— do 11·—; pszenicę nową od 9·25 do 10·30; żyto warszawskie i nowe za 100 kilogr. od 9·— do 9·45; podolskie od 8·50 do 9·—; jęczmień nowy dla krupników za 100 kil. od 7·50 do 8·—; na paszę od 6·80 do 7·—; jęczmień stary od 8·— do 8·35; owies nowy za 100 kilogramów od 9·— do 9·75; owies stary od 10·— do 10·75; groch od 10·— do 13·50; fasolę od 9·50 do 13·—; proso od 7·25 do 8·—; jagły od 13·— do 14·—; rzepak od 15·— do 15·55.

Międzynarodowy kongres statystyczny w Peszcie.

W pierwszych dniach września r. b. zbiera się w Peszcie dziewiąty międzynarodowy kongres statystyczny. Z liczby uczestników, którzy się dotychczas zgłosili widać, że będzie liczny i składać się będzie ze specyalistów w tym zawodzie, reprezentujących prawie wszystkie państwa europejskie. Między zapisanemi dotychczas na liście nazwiskami zgłaszających swój udział figurują znane nazwiska dyrektorów centralnych biór statystycznych i znakomitości naukowych. Z Austryi wezmą w nim udział: Dr Bracheni, K. Josephy, Dr Lorencz, Ficker i Fiedler. Nawet z Brazylii i Japonii zgłosili się uczestnicy.

Wiedeń 30 lipca.

Ciągłe powtarzanie tej samej piosnki może się uprzykrzyć, nie tylko słuchającym, lecz i śpiewakowi. Chciałbym więc szczerze, choćby dla własnej satysfakcyi, aby raz przecież zanucić nową i weselną melodyę, ale cóż kiedy potrzebnego ku temu natchnienia, w zakreślonych granicach ekonomiczno-finansowego tematu na żaden sposób znaleźć nie mogę Jako sprawozdawca musiałem od czasu pamiętnego krachu, zapisać nieraz oznaki, lub mniej więcej uzasadnione widoki i nadzieje polepszenia, lecz i w takich wypadkach głos Kassandry zwykle przebijał w moich opowiadaniach, bo nadzieje wydawały mi się przedwczesne, a oznaki ułudne; niestety zaś fakta zawsze dowiodły, że nie byłem fałszywym prorokiem. Nareszcie jednak, gdy nadchodziły tegoroczne zbiory, sądziłem, że zapomocą jednocześnie wysokiego kursu złota, można uważać sprawę za wygraną, i że się z przesilenia pomału, lecz stale wydobywać zaczniemy, a w obec ożywiającego się naówczas handlu zboża, to zdanie było dość usprawiedliwione. Ale od owego czasu zaszły wielkie zmiany.

Pomimo natężonej sytuacyi politycznej, złoto tanieje i w ciągu dwóch ostatnich tygodni spadło z 134 na 123. 50; tu okoliczności mogą się znowu zmienić, ale chwilowe kursa zamian nie sprzyjają naszemu handlowi, a raptowne fluktuacye stanu waluty są dla jego rozwoju przeszkodą. Już teraz nastała w handlu zbożowym złowroga cisza; na Zachodzie Europy ceny spadły, a tamtejszych kupców nie widać. Międzynarodowy targ zbożowy, który dopiero w Lipsku się odbył, miał rezultat całkiem negatywny, gdyż tranzakcyj nie zrobiono prawie żadnych. Zaś według ostatnich wiadomości z Pesztu, panowała na tamtejszym targu miejscowym tendencya bardzo słaba i zwłaszcza terminowe interesa mogły być tylko po zniżonych cenach zawarte. W ogóle zaczynają się w Węgrzech obawiać, że rezultat wywozu nie będzie odpowiadał pierwotnym oczekiwaniom i przewidują, że się ograniczy do południowych Niemiec i do wschodniej części Szwajcaryi, której zachodnia połowa przywykła do rosyjskiego zboża, przez Marsylię tam importowanego. Te obawy zdają się być rzeczywiście uzasadnione, gdyż potrzeby Anglii, Hollandyi, ewentualnie i Francyi będą łatwo zaspokojone dowozem z Rosyi, z Australii, z Kalifornii i ze Stanów Północnych Ameryki, przyczem nadmienić wypada, że od kilku lat rosyjskie zboże musiało sobie zwłaszcza w Antwerpii zapewnić wyłączny prawie monopol.

Są to czynniki, z któremi niestety koniecznie rachować trzeba, a jeżeli się powyższe przewidzenia sprawdzą i przyszłe targi międzynarodowe, z których jeden będzie miał miejsce w Peszcie 7-go, drugi zaś w Wiedniu 21-go sierpnia, także spełzną na niczem, toby znowu o bliskiem polepszeniu nie mogło być mowy, co byłoby dla nas klęską w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Stagnacya bowiem w przemyśle i handlu, oraz zubożenie ogólne, przybrały takie rozmiary, że samo trwanie tego stanu rzeczy równałoby się powszechnej ruinie. Gdyby obowiązek dyskusyi nie stał na przeszkodzie, mógłbym nacytować liczne przykłady niewypłacalności trudne do uwierzenia. Odbyt jest prawie żaden, a kupcy nie robią nowych obstalunków, ponieważ mogą nabyć za bezcen towary po upadłych firmach i fabrykach, nie mając wreszcie pewności, czy im się to opłaci. W zaprzeszłym tygodniu zamknięte zostały huty i zakłady żelazne, położone w Styryi i należące do właściciela, któremu środki majątkowe pozwalały przetrwać i nadal kryzys i doczekać się lepszych konjunktur i czasów. Największa z austryackich fabryk lokomotyw i maszyn w Wiener-Neustadt, która niedawno temu za interwencyą rządu przeszła z rąk znanego p. Sigla, na własność akcyjnego Towarzystwa, zajmowała dawniej około pięć tysięcy robotników, a teraz dla braku obstalunków zaledwie trzechset zajmować jest w stanie; zawieszenie robót stało się prawdopodobnem, a nawet kwestya likwidacyi interesów Spółki była już poruszoną, w celu zapobieżenia stratom, które z dalszego utrzymania zakładów fabrycznych wyniknąć muszą. Jedno, co nas pocieszyć może — jeżeli wszelako coś podobnego pociechą nazwać się godzi, jest chyba to, że pod względem stagnacyi stoimy prawie na równi z innemi krajami, gdyż wszędzie słychać te same narzekania.

Niesłychane powodzenie subskrypcyi na pożyczkę miasta Paryża i złożenie na pierwszą wpłatę gotowizną 700 milionów franków, tam, gdzie tylko 12 milionów było potrzeba, jest wprawdzie dowodem ogromnego bogactwa; lecz pytanie, czy to powodzenie byłoby tak świetnie wypadło, gdyby pieniądz nie leżał odłogiem i nie stał się poniekąd najtańszym towarem. W Anglii także nie wiedzą, co z nim spocząć, kiedy na otwartym targu eskontują weksle po 1 od sta, nie dla czego innego, jak z przyczyny nader uszczuplonego ruchu handlowego i małej produkcyi we wszystkich gałęziach przemysłu. To samo dzieje się w Belgii, o Niemczech lepiej całkiem zamilczeć, a nawet wartość raportowanych w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b., francuskich towarów wynosi 592 miliony złr., czyli o 31 milionów mniej, niż w tymże samym peryodzie 1875 roku, co dowodzi, że w kraju, którego produkta fabryczne są najbardziej poszukiwane, powszechny upadek konsumcyi zaczyna się dawać ciężko we znaki. Jeżeli to potrwa, wyrachowani Francuzi uszczuplą swoje wydatki i będą z zagranicy, a zatem i od nas mniej pobierać. Przy repartycyi nowej pożyczki miasto Paryż, zwróci subskrybentom około 680 milionów franków; ale te znaczne kapitały będą na kupno lokacyjnych papierów, z wyjątkiem zagranicznych, na których Francuzi doznali zawodów zbyt gorzkich. Z tej więc strony nie możemy się najmniejszego poparcia spodziewać, tak, że jednem słowem mamy przed sobą przyszłość smutną, a téraźniejszość zaprawdę nie do pozazdroszczenia.

Wiedeń 31 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1419, węgierskich 2104, niemieckich 143, — razem 3666 sztuk, między temi paszowych 890 sztuk.

Galicyjskie stajenne płacono 55, do 58½ złr., paszowe 52 do 55 złr., węgierskie stajenne 56, 59 do 60 złr., niemieckie kolorowe dla exportu 60 do 65 złr. — niesprzedanych zostało 150 sztuk.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 29 lipca. *(Targ zbożowy).*

Nowa i stara pszenica mdło, cena spada, bez chęci kupna. Dowóz żyta i jęczmienia nie wielki. Owies trzyma się w cenie. Kukurydza i rzepak mdło.

Płacono za pszenicę na 72⅝ kilogr. od 9·55 do 9·75; na 78 5/10 kil. od 11·90 do 12·—; owies 36 do 40 kil od 8·20 do 8·40; kukurudzę na 74 7/10 kilog. po 5·80 do 5·85; proso po 5·70 do 5·75; spirytus na 100 Tral. od 26·75 do 27·—.

Wrocław 29 lipca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 18·70 mark; żyto na 200 f. po 17·30 m.; owies na 200 f. po 19·60 m; rzepak za 200 f. brutto po 28·25 mark; olej po 65·— m.; spirytus w miejscu na 100 Tralesa po 46·50 mark.

Przyjechali do Krakowa od 31go do 1go sierpnia.

HOTEL SASKI: Ks. Kalikst Czetwertyński z Warszawy, X. Jakób Kereschka z Podhajec, Włodzimierz Waszkowski z Bessarabii, Zygmunt Łempicki z Kongresówki, Adolf Stecki z Kongresówki, Bazyli Skarłat z Kongresówki, Edward Kremky z Warszawy, Adam Lipiński z Kongresówki, Wilhelm Schustermann z Wiednia, Iwan Zabiela z Odessy, Władysław Dembski z Kongresówki, Wiktorya Janicka z Kongresówki, Seweryna Skorzyńska z Kongresówki, Józef Pellegrini z Tuchowa, Michał Kijanowski z Kongresówki.

HOTEL pod ROŻĄ: X. W. Łoboś z Przemyśla, hr. Adam Potulicki z Galicyi, J. Wściślak z Pruchnika, W. Gilewski z Galicyi, hr. W. Wodzicki z Kongresówki, M. Frenkel z Warszawy, M. Decykiewicz z Hrubieszowa, A. Osuchowski z Warszawy, O. Kieszkowska z córką ze Lwowa, J. Elbogen z Zneinin, bar. J. Konopka z Mogilan, G. Szczeciński ze Lwowa, M. Szczepanowski z Kongresówki, W. Mirczyński z Galicyi, M. Jurewicz z Podola, K. Niziniecki z Tarnopola, Józef Figur z Tarnopola, E. Małachowska z Kongresówki, A. Morawska z Kongresówki, F. Tomaszewski z Prus.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wacław Czosnowski z Szczekocin, Wiktor Mazurkiewicz z Miechowa, Aleksander Francki z Miechowa, Franciszek Kuźmiński ob. ze Lwowa, Roman Muszyński z Warszawy, Bolesław Sędziodworski z Wrocławia, Karol Czaplicki z fam. z Kongresówki, Ludomir Konkowski z Kongresówki, Aleksander Jadowski z Tarnowa, Izydor Łepkowski z żoną z Wołynia, Erazm Rozwadowski z synem z Podola, Julian Wojniłowicz z żoną z Rosyi, Paweł Dąbrowski z Algieru, Antoni Brochocki z Kongresówki, August Schulz z Kongresówki, Michał Marliński z Kongresówki, Karol Petelincz z Jasła.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Pas de nouvelles; bonnes nouvelles — mawiano we Francyi. Dałoby się to samo powiedzieć i teraz ze względu na wojnę w Turcyi, gdybyśmy z góry byli w stanie oświadczyć, co są dobre a co złe nowiny. Wojna bowiem na półwyspie Bałkańskim jest tylko środkiem do dalszego przebiegu sprawy wschodniej i zwycięztwo Serbów albo Turków nie kończy sporu, lecz tylko otwiera drogi do nowych kombinacyj. Nie ma dziś żadnych nowin ze Wschodu ani nawet z Zachodu; ze Wschodu oczekują jakiejś walnej bitwy między Serbami a Turkami; dalej oczekują śmierci Murada i ogłoszenia formalnie objęcia tronu przez Hamida; z Zachodu zaś nie otrzymaliśmy dotąd wiadomości o obradach toczących się zeszłej nocy w parlamencie nad sprawą wschodnią. Polemika w Wiedniu i Peszcie o Bośnię nie ustaje, ale nic nie przybywa do wyjaśnienia tej kwestyi.

Jak dowiaduje się z Warszawy *Polit. Corresp.*, wyglądają tam pomimo wszelkich zaprzeczeń z innéj strony, z wszelką pewnością przyjazdu Cesarza Aleksandra, który ma w końcu sierpnia znajdować się na ćwiczeniach wojskowych. Jenerał-gubernator Kotzebue wrócił z urlopu przed kilkoma dniami i zajął się przygotowaniami do przeglądu wojsk. Pobyt Cara w Warszawie trwać ma siedm lub ośm dni, gdyż zaniechane być mają w tym roku przeglądy wojsk pod Wilnem i w południowéj Rosyi, na których Cesarz zwykle bywa. Z powyższego doniesienia możnaby wnosić, że znów może się zebrać zjazd monarchów w Warszawie, zwłaszcza, jeśli wśród tego zajdą okoliczności, które według pierwotnego układu wymagałyby nowego porozumienia się. Natomiast z Berlina donoszą temu pismu, że myśl konferencyi wcale tam nie jest rozbieraną, albowiem na dotychczasowej drodze cichego pośrednictwa otrzymano takie (?) rezultaty, iż niema się chęci bez potrzeby zmieniać sposobu traktowania spraw wschodnich. Atoli nie o konferencyi wszystkich mocarstw jest mowa ale o porozumiewaniu się jak na teraz Austryi z Rosyą.

Jak bajką była demonstracya mniemana panslawistyczna wojsk w Kijowie, o której nadmieniając, pisaliśmy, że nie napotkaliśmy o niej wzmianki w żadnym dzienniku rosyjskim, tak zapewne bajką jest wieść przed parą dniami puszczona o powstaniu na Kaukazie i chwyceniu za broń 70,000 ludzi. Dzienniki rosyjskie znów milczą o tem, a zresztą mogą tu i owdzie powstawać niekiedy tam podobnie jak w Algieryi drobne zamieszki, nie ma jednak dziś na Kaukazie sposobności zebrania się licznie zbrojno, odkąd główne siedziby niezawisłej Czeczni są już forteczkami strzeżone, ani też nie ma tam człowieka, coby pod sobą łączył różne plemiona. Na Wschodzie zaś wódz znaczy więcej nieraz niż armia.

Dziś zapewne dojdą nas telegramy donoszące o obradach parlamentu angielskiego wczorajszej nocy. Wnioski rezolucyjne, które mają być rozbierane w obu Izbach, podaliśmy wczoraj.

Wszyscy dopytują się: czy Murad żyje jeszcze albo nie? Wszelako pytanie to najmniej dziś jest ciekawe, a odpowiedź na nie da sam wielki wezyr, gdy obwoła nowego sułtana. Wpływu żadnego śmierć Murada nie sprawi — chyba gdyby nowy sułtan umiał się wydostać z pod kurateli.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 1 sierpnia. Dziś wyciągnięto następujące serye pożyczki loteryjnej z r. 1860: 509, 733, 803, 1761, 1826, 1849, 1913, 2004, 2136, 2171, 2269, 2276, 2752, 2767, 3328, 3902, 4001, 4749, 4931, 5133, 5259, 5332, 5522, 6163, 6261, 6657, 6768, 7222, 7226, 7288, 7674, 7941, 8459, 8492, 8603, 8671, 8722, 9615, 10233, 10335, 10959, 11055, 11170, 11444, 11494, 11531, 11696, 12119, 12203, 12260, 12864, 13258, 13364, 13556, 13570, 13684, 13705, 13743, 13916, 13956, 14328, 14362, 14748, 14818, 14823, 15010, 15050, 15062, 15378, 15851, 16053, 16072, 16168, 16365, 16659, 16741, 17461, 17611, 18155, 18820, 18967, 19226, 19482, 19754, 19792.

Londyn 1 sierpnia. Wczoraj wieczór na posiedzeniu Izby wyższej toczyły się rozprawy nad kwestyą wschodnią. **Stratheden** wniósł rezolucyę, która wyraża, iż Izba gotową jest przyjąć na siebie wszystkie kroki, jakie okażą się potrzebnemi do utrzymania traktatu z roku 1856. **Derby** oświadcza się przeciw temu wnioskowi, zbija zarzuty w ciągu rozpraw przeciw rządowi, broni polityki rządowej i mówi, że przyszła polityka rządu zawisła od rezultatu wojny i od możności uzyskania współdziałania innych państw. Rząd angielski starać się będzie, aby nie zaszła żadna zmiana nie nakazana koniecznością i że robić będzie to, co tylko może sprowadzić zadawalniające trwałe rozwiązanie kwestyi. Po wyłuszczeniach lorda Derby, wniosek Stratheena **odrzucony** został przez aklamacyę. W Izbie niższej oświadczył **Bourke**, iż wielki wezyr formalnie zaprzeczył zamiarowi kolonizowania ziem w pobliżu granic Grecyi leżących, Czerkiesami.

Londyn 1 sierpnia. Wczorajszej nocy podczas obrad nad kwestyą wschodnią **Forsyth** wniósł, aby wezwać rząd do przedsięwzięcia kroków w celu uzyskania skutecznych rękojmij dla zabezpieczenia dobrej administracyi w prowincyach słowiańskich Turcyi. **Gladstone** poparł ten wniosek, kładąc na to nacisk, że trzeba się starać o przywrócenie porozumienia się między mocarstwami europejskiemi. **Disraeli** ubolewa, że wniosek nie zawiera w sobie bezpośredniego wotum zaufania albo nagany, i oświadcza na mocy raportu konsularnego, że doniesienie o zamordowaniu 40 dziewcząt bułgarskich jest bezzasadne; dalej zaś oświadcza, że Anglia wahała się przyjąć notę Andrassego, wychodząc z tego punktu widzenia, iż *status quo* w Turcyi musi być, o ile można, utrzymany w swej mocy. Kiedy się przekonano, iż nota Andrassego zaledwie wychodzi po za poprzednie obietnice wyszłe od Turcyi, a sama Turcya nalegała na Anglię o przyjęcie tej noty, rząd W. Brytanii przystąpił do tej noty, aby działać w porozumieniu z innemi mocarstwami. Anglia nie stoi dziś już więcej odosobnioną ze względu na zasadę nieinterwencyi; innych pięć mocarstw przyjęło ją bowiem. Co zaś do memoryału berlińskiego, ten kończył się *ultimatum*. Jeźliby warunki tego memoryału nie zostały dopełnione, musianoby przedsiębrać kroki zupełnie odrębne, sprowadzonoby niedopełnienie przyrzeczeń, które Turcya była dać gotową, sprowadzonoby okupacyę i wojnę. **Disraeli** przyznał, że Rosya i Austrya od samego początku usiłowały uchylić niepokoje tureckie. Knowania tajnych towarzystw rewolucyjnych wywołały wojnę turecką. Dotychczas nie znajdowała Anglia żadnego powodu do interwencyi, a jeśli okoliczności wymagać jej będą, Anglia znajdzie się gotową do współdziałania, w celu uspokojenia prowincyj słowiańskich. Po tych przemówieniach cofnęli **Bruce** swój wniosek a **Forsyth** swoją poprawkę.

Bukarest 1 sierpnia. Izba deputowanych uchwaliła prawie jednogłośnie wziąść pod rozwagę mocyę, aby dawniejszych ministrów postawić w stan **oskarżenia**. Na wniosek deputowanego **Jonesku** przyrzekł minister spraw zagranicznych przedłożyć korespondencyę dyplomatyczną tyczącą się neutralności. Rząd zawiadomił Izbę, że Rumunia za zezwoleniem Turcyi pozwoliła na przepuszczenie rumuńskiego ambulansu krzyża czerwonego do Serbii.

Konstantynopol 31 lipca wieczór. W Filipopolu wypuszczono na wolność 400 uwięzionych Bułgarów. Depesze z Niżu donoszą, że wojsko tureckie rozpoczęło kroki zaczepne, odparło Serbów i opanowało okopy ich pod Derwantem, a wtargnęło do Serbii w kierunku na Gurgusowacz (nad Małym Timokiem). Depesze z Widdynia donoszą również o chwyceniu się kroków zaczepnych ze strony tureckiej. Z Podgorycy donoszą, że Czarnogórcy pod Antivari pobici zostali.

Kursa. Wiedeń 1 sierpnia, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 65 60. — Renta srebrna 69·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narod. 856. — Akcye kredytowe 140·30. — Londyn 126.—. —. Srebro 101·30. — Napoleony 9·99. — Lombardy 74·25. — Losy z r. 1864 130·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 197·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 100·—. — Akcye kolei węg. wschod. 31·—. Anglo Bank 71·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 85·50. — Losy premiowe węgierskie 71·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 88·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 128·—. — Akcye galic. hipoteczne 87·75. — Akcye franko-austr. —·—. Marki 61·90 Ruble 164·75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kurs Kongregacyi kupieckiej.

Kraków 1 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 63	1 65
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 64	1 68
Talar pruski „ 1 „	0 —	0 —
Mark niemiecki „ 1 „	0 60¾	0 62½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 65	5 85
Dukat austryacki „ 1 „	5 65	5 85
Napoleondor „ 1 „	9 80	10 05
Półimperyał „ 1 „	9 90	10 10
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	12 15	12 45
Srebro austryackie (za 1 złr.)	101 30	103 30
Kupony austr. srebr. płatne za 100 zł.	100 50	102 —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	89 50	91 50
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 —	87 —
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie)	78 50	80 50
5% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie)	85 70	87 3
5% list. hip. bn. hip. (we Lwowie)	87 40	88 60
6% list. dł. g. z. włc. (we Lwowie)	93 50	96 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
5% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 25	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	92 —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	101 50
	— —	87 —
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	93 70	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	93 70	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	90 50	92 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	79 —	81 50
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)		
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	196 50	200 50
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	120 —	124 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczonego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 70	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 25	20 50
Wiedeń 31 Lipca		
5% jed. dług państ. bank.	65 75	65 90
5 „ „ „ srebr.	68 90	69 10
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102	103 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	73 —	73 75
„ „ „ galicyjskie	85 50	86 20
„ „ „ bukowińskie	84 —	84 75
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 25	97 40
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	94 —	94 75
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ 20	99 —	100 —
6 „ „ „ „ „ 36	90 —	91 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy	85 —	85 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 50	107 —
5 „ zakładu kred. ziem. austr.		
spłacal. w 33 latach	85 75	89 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 0	142 50
6 „ Banku gal. hipot.	87 75	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	252 —	258 —
„ „ 1854	107 25	108 —
„ „ 1860	— —	— —
½ losów pożyczki austryac.	— —	— —
państw. r. 1860	130 50	131 —

	płacą	żądają
Losy Comorenie	21 25	21 75
„ Kredytowe	155 —	155 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	94 —
„ księcia Salm	38 —	39 —
„ „ Palfy	30 25	30 75
„ „ Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	30 —	30 50
„ miasta Budy	26 —	28 —
„ księcia Windischgrätz	28 25	24 —
„ hr. Waldstein	21 —	22 —
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank.	15 75	16 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	857 —	858 —
Zakładu kredytowego	143 —	143 25
Żeglugi parow. na Dunaju	369 —	371 —
Kolei północ. Ferdynanda	1797	1803
„ rządowej fr. a.	271 —	272 —
„ zachod. c. Elżbiety	152 50	153 —
„ Południowej	74 50	75 —
„ Galicyjskiej	198 50	189 75
„ Czerniowieckiej	121 75	122 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	100 —	100 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	103 —	103 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	100 50	101 —
„ Koszycko-Bogumił.	88 —	89 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	182 —	184 —
„ wschodnio-węgierskiej	31 —	31 50
„ austryack. półn.-zach.	128 —	128 50
„ Franciszka Józefa	129 50	130 —
Banku anglo-austryackiego	72 50	72 70
Zakładu Kredytowego węg.	122 75	123 25
Banku franko-austryackiego	12 —	12 25

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	82 —	83 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 75	65 25
„ państwowa St. 500 fr.	— —	— —
„ Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St. 500 fr.	113 —	113 25
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	95 30	95 80
„ „ w srebr. 5%	102 —	102 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100.	96 60	97 —
„ Emissya II.	— —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	75 50	76 —
„ Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	61 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	76 —	76 10
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	—
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
dukat na wagę	5 91	5 92

	płacą	żądają
Napoleondory	9 92	9 94
Suweryny angielskie	12 48	12 55
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 25	101 50
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 31 lipca		
Dukat holenderski	5 65	5 80
„ cesarski	5 76	5 90
Półimperyał rosyjski	10 0	10 30
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 72
„ papierowy	1 62	1 65
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 75	86 50
„ „ „ „ „ 4%	78 75	79 75
„ „ Banku hipotecz.	87 65	88 50
Obligi indemn. bez kuponów	85 50	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	198 —	200 —
„ „ lwowsko-czern.	120 50	122 50
„ banku hipotecz. gal.	217 —	219 —

Warszawa 29 lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi	96	—	—	—
„ „ 2 „	95	—	—	—
kupon	0	41½	—	—
„ „ nowe	91	70	91	90
kupon	0	63½	—	—
„ likwidacyjne	81	55	80	85
kupon	0	064½	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	—	—
„ „ bydgoska	72	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	208	50	—	—

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.